

Caudillizm, czyli burzliwe dzieje Ameryki Łacińskiej

6 września 2020

XIX wiek przyniósł niepodległość państw Ameryki Łacińskiej. Jej mieszkańcy zrzucili jarzmo europejskich monarchów. Suwerenność nie równała się jednak ze stabilnością. Ludność tej części globu nie nawykła do rządzenia się samemu. Czym jest caudillizm?

Mieszkańcy Ameryki Południowej witali XIX wiek jako poddani europejskich monarchów. Niewiele wskazywało na to, by stan ten miał zmienić się w najbliższym czasie. Wschodnia część kontynentu, zwana Brazylią, należała do Portugalii, terenami na zachodzie i południu, określanymi jako Indie, zarządzili zaś Hiszpanie.

Hiszpańskie Indie dzieliły się na cztery wicekrólestwa: La Plata (dzisiejsza Argentyna), Peru, Nowa Granada (ze stolicą w Bogocie, która dzisiaj jest miastem stołecznym Kolumbii) oraz Nowa Hiszpania (dzisiejszy Meksyk). Poza tym funkcjonowały cztery kapitanie: Kuba, Gwatemala, Wenezuela i Chile. Łatwo dostrzec, że podział administracyjny stworzony przez Hiszpanów odegrał dużą rolę podczas kształtowania się niepodległych państw Ameryki Łacińskiej.

Bój o niepodległość

Na początku XIX wieku na interesujących nas terenach było dość spokojnie. W 1791 roku wybuchło co prawda powstanie na Saint-Domingue, wyspie, która w 1804 roku stała się niepodległym Haiti, lecz była to jedynie rewolta niewolników. Amerykę Południową zamieszkiwali natomiast przede wszystkim Kreole (potomkowie ludności białej, którzy wytworzyli odrębność kulturową), Metysi (potomkowie ludności białej i indiańskiej), Indianie, Murzyni (niewolnicy) oraz Europejczycy – głównie

Hiszpanie. Od razu można zauważyć, że sytuacja była zupełnie inna niż w Ameryce Północnej, zdominowanej przez białych, z reguły nie wchodzących w związki z ludnością tubylczą.

Kreole z górnych warstw społecznych często udawali się do Europy, gdzie mogli zapoznać się z ideami Oświecenia, które musiały kierować ich myśli ku walce o niepodległość. Jednym z tych, który inspirował się filozofią tej epoki był słynny Simon Bolivar. To właśnie jemu wolność zawdzięcza znaczna część państw kontynentu.

Dogodną sytuację dla mieszkańców Ameryki stworzył Napoleon Bonaparte. Cesarz Francuzów napsuł bowiem wiele krwi Hiszpanom i Portugalczykom, w latach 1808-1810 związując im ręce energicznymi działaniami w Europie. Poddani w Ameryce Łacińskiej nie chcieli czekać na kolejną szansę – zdecydowali się na krwawy bój z Peninsulares (peninsula – łac. półwysep), jak nazywali mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego. W 1808 roku rozpoczęły się działania niepodległościowe na terenie hiszpańskich Indii. Rady Prowincjonalne i miejskie przekształcały się w Kongresy Narodowe, ogłaszające powstanie suwerennych państw. Szybko okazało się, że walki będą wyniszczające i długie. Sam Simon Bolivar w 1814 roku musiał uciec na Jamajkę. Z tego okresu pochodzi jego słynny list z 6 września 1815 roku, który zawierał następujące słowa: „Nienawiść, jaką budzi w nas Półwysep, jest większa niż morze, które nas od niego oddziela [...] wszystkie nasze cierpienia są dziełem owej wynaturzonej macochy [Hiszpanii – przyp red.]. Zasłona opada, już ujrzeliśmy światło, a chcą nas znów zawrócić w ciemność; łańcuchy pękły, już byliśmy wolni, lecz nasi wrogowie usiłują nas na powrót zniewolić”.

Ostatecznie jednak to mieszkańcy Ameryki Południowej byli górami. Simon Bolivar po bitwie pod Boyaca w 1819 roku utworzył Wielką Kolumbię i tym samym zagwarantował niepodległość Wenezueli, Kolumbii, a także Ekwadoru. Na południu działał zaś Jose San Martin, któremu wiele zawdzięczały niepodległe: La Plata (Argentyna), Chile oraz Peru. Bolivar przypieczętował

sukcesy bitwą pod Ayacucho w 1824 roku, a rok później powstało państwo Bolivar, czyli dzisiejsza Boliwia, nazwane tak na cześć zwycięskiego dowódcy.

W portugalskiej Brazylii sprawy miały się inaczej. W 1808 roku przed Napoleonem uszedł do niej portugalski król. Od 1822 do 1889 roku pozostawała ona monarchią pod panowaniem portugalskiej dynastii Braganzów, z której władcy (Pedro I, Pedro II) cieszyli się nawet dość dużą popularnością. Nowej Hiszpanii, czyli Meksykowi, niepodległość zapewnił w 1821 roku generał Iturbide. Wszystkie państwa (najpóźniej Brazylia) zostały jednak prędzej czy później ogłoszone republikami. Jedyną republiką, w której dużą rolę odgrywała demokracja, była Argentyna, w której na początku XX wieku wprowadzono powszechne prawo wyborcze. Poza tym dla republik latynoskich charakterystyczna była postępująca laicyzacja, ale nie demokratyzacja.

Caudillizm

Granice nowych państw nie okazały się trwałe, młode organizmy państwowe dążyły do ekspansji kosztem sąsiadów. Choć wojna o niepodległość przyniosła łącznie ok. 1,2 mln ofiar, to tradycje przemocy (mające swój wyraz chociażby w ludowej kulturze; tolerancji dla przestępstw) wciąż pozostawały żywe. Republiki nie były stabilne zewnętrznie i szybko okazało się, że nie mogą być stabilne wewnętrznie. W krajach dochodziło do częstych zamachów stanu. Ludność Ameryki łacińskiej nie była przyzwyczajona do możliwości rządzenia się samemu.

Powszechne było przekonanie, że władza wiąże się z łupami i korupcją, a ogłoszenia w gazetach o następującej treści bynajmniej nikogo nie dziwiły: „Pilne! Poszukuje się kogoś, kto miałby stosunki w Ministerstwie Wojny dla uzgodnienia łatwego interesu. Dobrze płacone”. Stąd aktywność caudillos, zwykle wojskowych, którzy sięgali po władzę poza porządkiem konstytucyjnym. Mieli oni sieć własnych klientów i choć

większości z nich prędzej czy później przyszło zginąć z ręki kolejnego caudillo, to chętnych do odważnych czynów nie brakowało. W samej tylko Wenezueli do 1914 roku odnotowano aż 52 zamachy stanu. Rekordzistą w tej konkurencji był jednak Honduras.

Możemy sobie wyobrazić reperkusje tych wydarzeń i zdać sprawę z bólów w jakich rodziły się państwa Ameryki łacińskiej. Innymi znanymi caudillos poza Bolivarem byli Juan Manuel de Rosas, czy Porifrio Diaz, który rządził Meksykiem ponad 30 lat. Zdarzało się, że rządy utalentowanych dyktatorów przynosiły rządzonym przez nich krajom powodzenie, lecz korupcja, „cuda przy urnach” i inne patologie życia publicznego były wszechobecne. Caudillo, czyli wódz, musiał wykazywać się odwagą, umiejętnościami wojskowymi, a także charyzmą zapewniającą mu posłuch wśród rodaków. Warto dodać, że określenie to przetrwało czasy XIX wieku, a XX-wiecznymi caudillo byli choćby gen. Francisco Franco, czy Antonio Salazar.

Autorstwo: Marcin Tomczak

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Andrzej Chwalba, „Historia Powszechna. Wiek XIX”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
2. Marshall C. Eakin, „Historia Ameryki łacińskiej: zderzenie kultur”, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
3. Simon Bolivar, „List z Jamajki”, UW CESLA, Warszawa 1990.
4. Tadeusz Łepkowski, „Dwie biografie amerykańskie. Bolivar i Juarez”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.